

Antoni Bądkowski

Spór o "Kochanka Lady Chatterly"

Palestra 3/11(23), 118-120

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pomiędzy firmą Bloch a Edwardsem, który był wybitnym angielskim przedsiębiorcą teatralnym, sąd apelacyjny doszedł do wniosku, że zamiarem stron nie mogło być przyznanie Edwardsowi jedynie licencji osobistej. Wyłożenie znacznych kosztów na tłumaczenie i adaptację operetki oraz kosztów reklamy wskazuje na to, że zamiarem stron musiało być odstąpienie Edwardsowi nie tylko osobistego prawa wystawiania tej operetki, lecz również prawa do odstępowania nabytych praw wystawienniczych innym osobom z prawem dalszej cesji. Że taki był zamiar stron, wynika również z dalszego przebiegu wzajemnych ich stosunków, gdyż zarówno firma Bloch, jak i autorzy przyjmowali tantiemy od następców praw Edwardsa.

Jednakże — wywodzi sąd apelacyjny — samo to ustalenie nie rozstrzyga jeszcze sprawy. W czasie kiedy umowa była zawarta, obowiązujące prawo angielskie gwarantowało autorom ich prawo autorskie na czas ich życia oraz na okres 7 lat po ich śmierci. Ustawa z 1911 roku rozszerzyła trwanie praw autorskich do lat 50 po śmierci autora. Ustawa ta przyznała osobom mającym licencję wcześniejszą prawo opcji na dalszy okres trwania prawa autorskiego powyżej lat 7. Niemniej jednak — zdaniem sądu — opcja ta nie powoduje utrzymania w mocy prawa wyłącznego. W tych warunkach skarżąca firma może domagać się prawa wyłącznego tylko w ciągu 7 lat od daty śmierci autorów.

Według prawa angielskiego okres ten liczy się osobno dla twórców libretta, z których ostatni zmarł w 1940 roku, i dla twórcy muzyki, który zmarł w 1948 roku. Z tego względu firmie Loew's przysługiwały do roku 1947 prawa wyłączne do libretta, a do roku 1955 prawa wyłączne do muzyki. Od tego zaś czasu jest ona posiadaczem licencji niewyłącznej, która jej będzie przysługiwać do wygaśnięcia praw autorskich do libretta i do muzyki. Za wykonywanie tych praw jest ona obowiązana płacić tantiemy autorskie. Ma ona również prawo upoważniania innych do wystawiania danej operetki, ale nie posiadając od wymienionych wyżej terminów licencji wyłącznej, nie może ona — w fakcie późniejszego udzielenia przez spadkobierców prawa wystawiania operetki innym osobom — upatrywać naruszenia swych praw.

Spór o „Kochanka Lady Chatterley“

Tym razem sprawa toczyła się przed Sądem Najwyższym w Tokio. Wydawca i tłumacz znanej powieści Lawrence'a uznani zostali za winnych przestępstwa z art. 175 japońskiego kodeksu karnego, który sta-

nowi, że „kto rozpowszechnia lub sprzedaje pisma (...) o charakterze pornograficznym, podlega karze do 2 lat więzienia lub grzywnie do 500 jenów“.

Sąd Najwyższy przyznał, że dzieło, o którym mowa, ma wartość artystyczną, co odróżnia je od zwykłych pornograficznych wydawnictw. Jednakże — wywodzi Sąd Najwyższy w Japonii — sztuka i nieprzyzwoitość są pojęciami należącymi do różnych dziedzin i bynajmniej nie można twierdzić, że nie mogą istnieć jedna obok drugiej. Wartość artystyczna utworu literackiego bynajmniej nie usuwa cech pornografii, jakie mogą być w tym utworze zawarte. Nawet dzieło o najwyższym poziomie artystycznym może być uznane za pornograficzne z punktu widzenia moralnego i prawnego.

Charakter pornograficzny utworu musi być ustalony z punktu widzenia wyłącznie obiektywnego, bez względu na to, jakie mogły być zamiary autora. Żaden autor nie jest wolny od obowiązku respektowania uczucia wstydu i skromności, a szczerłość i bezpośredniość ekspresji nie uchylają pornograficznego charakteru utworu.

Książki Lawrence'a nie można uznać za pornograficzną jedynie dlatego, że propaguje ona nowe pojęcie moralności seksualnej, sprzeczne z pojęciem ogólnie przyjętym. Każdy bowiem autor ma prawo do wyrażania swoich poglądów. Z literaturą pornograficzną mamy do czynienia dopiero wtedy, kiedy obraża ona poczucie wstydu, podnieca pożądanie seksualne i sprzeciwia się pojęciom moralnym dotyczącym płci. Ludzkość — wywodzi dalej Sąd — posiada poczucie wstydu, i to niezależnie od rasy, klimatu, historii lub stopnia cywilizacji. Jest to jedna z zasadniczych cech, która odróżnia ludzi od zwierząt. Uczucie wstydu jest jednym z podstawowych uczuć człowieka obok współczucia, poszanowania itd. Prawo chroni tylko minimalny poziom moralności. W tym sensie należy rozumieć ściganie karne rozpowszechniania pornografii.

Poglądy społeczne na płęć różnią się zależnie od czasu i miejsca, a nawet w tym samym społeczeństwie ulegają przemianom. W dzisiejszych czasach wolność stosunków płciowych uległa znacznemu rozszerzeniu, jednakże w każdym społeczeństwie istnieje granica, która nie może być przekraczana i która jest uznawana przez ogół. Tą granicą jest charakter prywatny aktu płciowego.

W zdaniu odrębnym sędziego Mano poczynił szereg zastrzeżeń. Uważa on, że nie ma różnicy pomiędzy dwoma typami niemoralności, tj. jednym, który zmienia się z czasem lub w zależności od miejsca, i drugim, który jest stały niezależnie od czasu i miejsca. Probiez moralności jest zawsze względny i zależny od czasu i miejsca. Z tego też powodu nie

udało się w 1947 roku przy układaniu projektu konwencji o ściganiu pornografii stworzyć jednolitego określenia druków pornograficznych dla różnych krajów. Sędziowie nie mogą stać się strażnikami moralności, gdyż grozi to, że poddadzą się oni przesądom lub dogmatyzmowi.

Dodajmy jeszcze, że na 24 osoby powołane przez sąd pierwszej instancji do wypowiedzenia opinii, czy książka jest pornograficzna, czy też nie, 10 dało odpowiedź przeczącą, 8 — twierdzącą, opinia zaś pozostałych 6 była niezdecydowana.

Ale — jak donosi prasa amerykańska — również w Ameryce przeżywa „Kochanek Lady Chatterley“ burzliwe czasy.

Przede wszystkim Generalny Pocztnistrz USA uznał utwór za pornograficzny i zakazał jego kolportowania przez wszystkie urzędy pocztowe. Ponadto władze stanu New York zakazały wyświetlania przeróbki filmowej tej powieści, przy czym nie z powodu pornografii, gdyż epizody trące wybujałym erotyzmem z filmu usunięto, lecz z powodu niemoralności samego założenia, którym jest pochwała niewierności małżeńskiej.

Od tej chwili, jak tocząca się kula śniegu, sprawa zaczęła nabierać wagi i rozpędu. Producenci filmu zaskarżyli decyzje władz do sądu, zarzucając naruszenie konstytucji USA, która gwarantuje każdemu wolność słowa i przekonań. Sprawa dotarła do Sądu Najwyższego, który zakaz wyświetlania filmu uchylił, uznając ten zakaz za sprzeczny z konstytucją. Mimo że, jak wywodzi Sąd Najwyższy, film propaguje pogląd, iż w pewnych warunkach niewierność małżeńska jest usprawiedliwiona, to jednak nie ma ustawy, która by zakazywała głoszenia tego rodzaju poglądów, wobec czego zakaz wyświetlania filmu nie jest oparty na prawie.

Orzeczenie to wywołało istną burzę w pewnych odłamach opinii amerykańskiej, która dotarła aż do Senatu. Mianowicie sześciu senatorów zgłosiło projekt poprawki do konstytucji, w myśl której regulowanie prawne zagadnień pornografii i moralności ma należeć do wyłącznej kompetencji ustawodawstwa stanowego.

Jest więc rzeczą możliwą, że „Kochanek Lady Chatterley“... spowoduje zmianę konstytucji Stanów Zjednoczonych.

(opracował adw. Antoni Bądkowski)